

Wizyta w Portugalii

Dzień 5. Dzisiaj Terceira pokazała swoją bezlitosną twarz. Jeżeli ktoś mówi, że deszcz pada, leje, zacina, to koniecznie musi przeżyć taki dzień jak my dzisiaj na naszej ukochanej wyspie. Strugi wody pchane wściekle wiatrem z taką siłą, że po 20 sekundach każda część odzieży i ciała była mokra (tyle zajmowało przejście z hotelu do autobusu) – to dopiero jest deszcz na Azorach. Wszystkie plany się posypały i niezbędna była korekta. Spędziliśmy dzień w Praia da Vitória w szkole wielozawodowej poznając portugalski system szkolnictwa zawodowego, co dla nas było ciekawe i odkrywcze (trochę wyschliśmy).

Resztę dnia zajęły warsztaty w naszej szkole w Angra do Heroísmo, dziewczyny dokończyły swoje prace warsztatowe i w ramach rozwijania kompetencji cyfrowych w mieszanych międzynarodowych zespołach przygotowywały prezentacje opisujące minione dni (tu też dosychaliśmy po przejściu do autobusu w Praia da Vitória). Jesteśmy coraz bliżej siebie, choć czas rozstań zbliża się nieuchronnie. Jutro ma wyjść słońce, co dzisiaj może wydawać się nierealne. Cóż wyspa na Atlantyku rządzi się swoimi prawami.

PS.

A krowy jak to krowy, niewzruszone....